

Rozmyślania o wolnej energii

8 sierpnia 2016

Z czego powstał Wszechświat?

Z filozoficznego punktu widzenia, trzeba założyć, że powstał z niczego. Gdyby zakładać, że powstał z czegoś, zaraz zapytano by: a z czego powstało tamto coś. I tak można by „mnożyć byty ponad konieczność”. Posłużmy się tu metodą matematyczną, jako że jest to nauka, którą najtrudniej fałszować – matka wszystkich nauk. Polecam zapoznać się z hasłami: Pitagoras i Platon, chociażby w Wikipedii, gdyż „dzisiejsza” filozofia, jest w praktyce bezużyteczna, być może właśnie z powodu „zaniedbań” w nauczaniu matematyki. Dziś już mało kto rozumie matematykę, więc coraz trudniej niektórym „ogarnąć” Wszechświat. Polecam również gorąco studiowanie innych starożytnych nauk, chociażby dlatego, że oficjalna propaganda chce nam wmówić, iż nasi przodkowie nie mieli więcej rozumu od małpy, a piramidy wybudowali prości wieśniacy, w chwilach wolnych od uprawy roli.

Tymczasem starożytni (a przynajmniej niektórzy) znacznie lepiej rozumieli istotę Wszechświata, niż dzisiejszy, „wykształcony” człowiek. Z moich obserwacji wynika, że gdzieś tak około 300 lat temu, prawdziwa nauka, oparta na wiedzy zarówno tej, jak i wcześniejszych cywilizacji, zaczęła schodzić „do podziemia”. Historia do dziś chichocze, nazywając ten okres „oświeceniem”. Wiedza ta, zastępowana jest, do dzisiaj, przez coraz skuteczniejsze metody „prania mózgów”. Wiąże się to ściśle z „korzeniami” dzisiejszych spisków, ale to temat na zupełnie inne rozważania.

Dzisiaj, za pomocą tak zwanej „świętej geometrii”, opartej na fraktalnym, złotym, podziale odcinka, można „wytłumaczyć” wszystkie zjawiska we Wszechświecie i to zarówno w wymiarze materialnym, jak i każdym, z innych wymiarów „niematerialnych”. Ale żeby to zrobić, nie wystarczy tylko

przeczytać zasady świętej geometrii. Trzeba czytać i rozmyślać nad nimi dotąd, aż się je zrozumie. Kawałek po kawałku. To trudne wyzwanie, ale kto zrozumie Wszechświat, poczuje się wolnym i każde oficjalne bredzenie „uczonych”, rozpozna na pierwszy rzut oka.

Dla naszych celów musimy posłużyć się czymś znacznie prostszym. Powstanie Wszechświata zapiszmy tak:

$$0 = 1$$

Już średnio inteligentna małpa zauważy, że coś w tym równaniu nie gra i trzeba go nieco zmodyfikować:

$$0 = 1 + (-1)$$

Teraz lepiej. Mamy tu jak na dłoni esencję rozumienia zera przez starożytnych. Jako coś, co zastępuje wszystko, inną „wersję nieskończoności”. Mamy też doskonałą „ilustrację” jednego z praw Wszechświata: „wszystko co istnieje we Wszechświecie, ma swoje przeciwieństwo (zaprzeczenie)”.

Nie jest to wyłącznie przeze mnie wymyślony sposób rozumowania. Zainspirowałem się pewną dyskusją na „łamach” internetu. Jednakże jego prostota, a co za tym idzie piękno, tak mnie kiedyś urzekły, że postanowiłem się nim tutaj posłużyć.

Skoro już zrozumiemy, że wszystko co istnieje ma swoje przeciwieństwo, stanie się dla nas jasne, że niektóre „oficjalne” prawa fizyki, wyssane są z brudnego palca jakiegoś „naukowca”. O ile, „grzebiąc” w fizyce kwantowej, naukowcy coraz śmielej potwierdzają wiele z praw Wszechświata, o tyle, choćby ich kroić tępym nożem, nie potwierdzą że istnieje siła, przeciwna do siły tarcia. To co, tarcie nie istnieje we Wszechświecie?

Za nic mają też to, że niektórzy od dawna używają tak zwanej „wolnej energii”. Swoistego perpetuum mobile, raz wprowadzonego

w ruch poruszającego się stale. Być może ich rozumienie Wszechświata jest błędne, ale bardziej prawdopodobne jest ukrywanie tego zjawiska. Prawdziwa (ta podziemna) nauka, jak sądzę, korzysta z niego pełnymi garściami, niszcząc lub ignorując wszystkich, stanowiących dla niej konkurencję.

Skoro innym się udało, budujmy i my. Trudno zakazać czegoś, czego „nie ma a jest”. Korzystajmy z doświadczenia innych, a nie czekajmy na wszechobecną łatwiznę. Jak postanowią, że nam udostępnią wolną energię, to ona nie będzie już „wolna”.

[Tu taki ciekawy artykuł „filozoficzny”,](#) na początek przemyśleń, a [tutaj coś o naturze Wszechświata.](#)

Autor: Kot z Cheshire
Źródło: WolneMedia.net